

Czesław Grzelak (Warszawa)

CZY HISTORIOGRAFIA KAMPANII POLSKIEJ 1939 ROKU DAJE PODSTAWY DO POWSTAWANIA WOKÓŁ NIEJ LEGEND I MITÓW?

W zakresie badań historycznych problematyka wkładu militarnego Polaków w II wojnę światową zajmuje w powojennej Polsce czołowe miejsce. Tylko w Centralnej Bibliotece Wojskowej jest (według stanu katalogów na 1 lutego 2014 r.) prawie 51 000 publikacji związanych z tytułową problematyką (Kampania polska – 14 652; Ruch oporu [nazwa w CBW] – 15 119; Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie – 10 835; „ludowe” Wojsko Polskie – 10 292) – co może stanowić (według ocen Działu Bibliografii CBW) około 40-45% publikacji polskojęzycznych. To wiodące zainteresowanie Polaków problematyką militarną w ogóle, a polskiego wysiłku w II wojnie światowej w szczególności, wynika być może z oceny miejsca i roli Polski w tym światowym konflikcie zbrojnym. Ze wszystkich państw antyfaszystowskiej koalicji, Polska w tej wojnie brała udział najdłużej – od pierwszego do ostatniego dnia wojny w Europie.

Polska literatura historyczna zarówno krajowa, jak i emigracyjna nie jest jednoznaczna w ocenie politycznych i militarnych wydarzeń związanych z początkowym okresem II wojny światowej. Jednym z kontrowersyjnych elementów tego okresu wojny jest nazewnictwo: „Kampania wrześniowa”; „Wojna obronna Polski”, czy przebijające się nieśmiało (także za moim pośrednictwem) pojęcie: „Kampania polska 1939”.

Literatura emigracyjna szermuje terminem: „Kampania wrześniowa”, którym również posługiwano się w literaturze krajowej do lat 60. XX w., zastępując je terminem: „Wojna obronna Polski”. To nowe pojęcie miało odzwierciedlać samotny bój polskiego państwa z III Rzeszą wobec biernej postawy zachodnich sojuszników.

Wtedy jeszcze nie wolno było pisać o agresji wschodniego sąsiada – Związku Sowieckiego, co wzmocniłoby zakres tego pojęcia.

Sadzę, że rozpatrując „wrzesień 1939 r.” jako jeden z elementów II wojny światowej (a tak chyba powinno się go postrzegać) należy jednak szerzej wprowadzać i upowszechniać pojęcie: „Kampania polska 1939 r.” Była ona bowiem jednym z najistotniejszych elementów początkowego okresu II wojny światowej, nasi koalicjanci znaleźli się w gronie państw wojujących – nie wykorzystując co prawda sposobności, elementu, z którego skorzystali natomiast obydwa wrogowie Polski. W takim spojrzeniu i ujęciu ani „Kampania wrześniowa”, ani „Wojna obronna Polski” nie oddają w pełni koalicyjnego, światowego charakteru polskich zmagania we wrześniu 1939 r. z dwoma agresorami.

Pierwsze opracowania dokonujące analizy przegranej kampanii polskiej powstawały niemal „nazajutrz” po poniesionej klęsce. Dominowały dwa nurty, wynikające ze stosunku autorów do wojskowo-politycznego kierownictwa II Rzeczypospolitej. W broszurze Wacława Lipińskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza, wydanej pod pseudonimami w 1941 r. w okupowanej Warszawie, broniono polskiego dowództwa. W podobnym duchu pisali Marian Norwid-Neugebauer, Ryszard Umiastowski i Józef Jaklicz w pracach opublikowanych na emigracji¹.

Powstawały także prace pisane przez autorów związanych ze środowiskami opozycyjnymi wobec sanacji (obóz gen. Władysława Sikorskiego, endecy, socjaliści). Byli to między innymi: Ksawery Pruszyński, Alojzy Horak i Ludwik Schweizer². W wydawanych w Paryżu i Londynie polskich czasopismach wojskowych i historycznych ukazywały się systematycznie wspomnienia, artykuły i przyczynki dotyczące różnych aspektów kampanii polskiej. Publikowali je między innymi Kazimierz Głabisz, Józef Jaklicz, Józef Wiatr i Janusz Wielhorski.

Największym dorobkiem historiografii emigracyjnej jest wieloczęściowy I tom pracy „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”, opracowany przez zespół autorski Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie w latach 1951-1986³. Praca ta, chociaż niedokończona (doprowadzona chronologicznie do 18 września 1939 r., nic nie wskazuje na to aby była dalej kontynuowana) posiada fun-

¹ W. Gela, A. Szański [W. Lipiński, E. Śmigły-Rydz], *Wojna polsko-niemiecka. Kampania wrześniowa 1939 w Polsce*, Warszawa 1941; M. Norwid-Neugebauer, *Kampania wrześniowa 1939 w Polsce*, Londyn 1941; r. Umiastowski, *Bitwa polska. Przygotowanie i przebieg wojny polsko-niemieckiej w roku 1939*, Londyn 1942; J. Jaklicz, *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, Grenoble 1941.

² A. Horak, *Edward Rydz-Śmigły generalny inspektor sił zbrojnych i naczelny wódz przed i podczas kampanii wrześniowej*, Łódź [Londyn] 1945; L. Schweizer, *Wojna bez legendy*, Kircoldy 1943.

³ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, red. J. Sawczyński, cz. 1, Londyn 1954, cz. 2, 1959, cz. 3, 1962, cz. 4, 1986.

damentalne znaczenie jako dzieło niemal źródłowe, bowiem dominuje w nim „materia” nad analizą historyczną.

W pracach opublikowanych w kraju tuż po wojnie dociekano przede wszystkim przyczyn klęski „wrześniowej” oraz formułowano opinie na temat polskiego przygotowania do wojny. Wiele wartościowych artykułów ukazało się w „Bellonie”, między innymi autorstwa Ludwika Głowackiego, Jerzego Kirchmayera (ten ostatni opublikował także w 1946 r. pierwszy pełniejszy zarys pt. „Kampania wrześniowa”), Franciszka Skibińskiego i Kazimierza Sławińskiego.

Po „zastoju” lat 1949-1955, będącym wynikiem ostrego kursu w stalinowskiej polityce naukowej i informacyjnej, znaczne ożywienie w problematyce „września” 1939 r. nastąpiło od drugiej połowy lat 50. Na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” dzielili się swoją wiedzą i oceną, wzbogaconą osobistymi przeżyciami, dowódcy i oficerowie sztabów walczących w 1939 r.: Roman Abraham, Jan Ciałowicz, Kazimierz Pluta-Czachowski, Władysław Dec, Ludwik Głowacki, Wincenty Iwanowski (ten autor w 1961 r. wydał wnikliwe i całościowe studium pt. „Kampania wrześniowa”), Stefan Jellenta, Jerzy Kirchmayer, Zygmunt Kosior, Józef Kuropieska, Tadeusz Kutrzeba, Bronisław Prugar-Ketling, Marian Porwit, Marian Romeyko, Juliusz Römmel, Jan Rzepecki, Jan Sadowski, Władysław Steblik, Franciszek Skibiński, Wiktor Thommée, Marian Utnik. Ich publikacje były wzbogacone artykułami historyków: Henryka Bułhaka, Mieczysława Cieplewicz, Ryszarda Daleckiego, Tadeusza Jurgi, Edmunda Kosiarza, Eugeniusza Kozłowskiego, Andrzeja Rzepniewskiego i Piotra Staweckiego. Korzystając z nowych materiałów źródłowych oraz literatury niemieckiej, autorzy ci uzyskali wysoką wartość merytoryczną swoich prac.

Niewątpliwym wydarzeniem w krajowej historiografii było wydanie w 1968 r. przez zespół historyków fachowo opracowanego i bardzo obszernego (1250 stron) wyboru źródeł⁴. Niestety, jak przy wszystkich publikacjach krajowych do 1989 r. – zabrakło materiałów dotyczących agresji sowieckiej. W 1972 r. ukazała się publikacja Leszka Moczulskiego „Wojna polska”, która jednak szybko została wycofana przez cenzurę z księgarń, po czym po 15 latach ukazała się w Londynie a w Polsce ponownie (znacznie poszerzone) w 2009 r. Pierwsze wydanie spotkało się z ostrą polemiką oponentów, wywodzących się zarówno spośród uczestników kampanii polskiej, jak i historyków krajowych, którzy słusznie krytykowali np. ocenę działań bojowych. Wiele uwag krytycznych nie miało jednak uzasadnienia merytorycznego, lecz wynikało z pobudek politycznych.

⁴ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, oprac. M. Cieplewicz, T. Jurga, W. Ryzewski, A. Rzepniewski, P. Stawecki, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968.

Ważne miejsce w historiografii zajmują „Komentarze do polskich działań obronnych 1939 r.” napisane przez Mariana Porwita⁵. Autor surowo ocenił postawę Naczelnego Wodza, nie oszczędził też uwag poziomowi dowodzenia na szczeblu operacyjnym. Zdaniem autora wojna była źle zaplanowana i wadliwie kierowana, natomiast żołnierze i zdecydowana większość dowódców szczebla taktycznego sprawdziła się w walce.

Autorem, który poświęcił wiele czasu na badania związane z kampanią polską 1939 r. jest niewątpliwie Tadeusz Jurga. Jego sztandarowa i obszerna praca „Obrona Polski 1939”, wydana w 1990 r., w tamtych latach należała do najpełniejszych i najsolidniejszych w tej problematyce. Niestety, autor nie posiadał jeszcze materiałów operacyjnych drugiego agresora – Armii Czerwonej, stąd te problemy są jedynie marginalnie zarysowane.

Nie można pominąć obszernej publikacji przygotowanej i opublikowanej przez pracowników Wojskowego Instytutu Historycznego w 1979 r. w ramach serii „Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej”, pt. „Wojna obronna Polski 1939” pod red. Eugeniusza Kozłowskiego. Wśród autorów tego tomu znaleźli się ponadto M. Cieplewicz, T. Jurga, K. Radziwończyk, W. Ryżewski, A. Rzepniewski i P. Stawecki. Ze względów politycznych nie uwzględniała ona jednak agresji sowieckiej 17 września.

W sposób niezwykle przystępny, popularny i ze znanstwem, problematykę września 1939 r. nakreślił Apoloniusz Zawilski w dwutomowej publikacji: „Bitwy polskiego września” – drugie wydanie w 1989 r.

Zagadnienie sowieckiej agresji na Polskę było od początku dostrzegane i badane przez historyków i publicystów polskich piszących na emigracji. Nie mieli oni jednak wglądu do niedostępnych materiałów źródłowych znajdujących się w archiwach sowieckich i publikowali swoje prace głównie w oparciu o relacje i wspomnienia uczestników walk z Armią Czerwoną. Do wyróżniających, chociaż niepełnych prac należy „Wojna polsko-sowiecka 1939” Ryszarda Szawłowskiego, wydana po raz pierwszy w Londynie w 1986 r. oraz w 1988 r. (następne wydania w Polsce, począwszy od 1990 r.). Mimo że jego praca (oparta na relacjach, wspomnieniach i nielicznej literaturze przedmiotu) nie jest wolna od błędów merytorycznych i uproszczeń – jako pierwsza przedstawiała ogólny obraz polskiego wysiłku zbrojnego na wschodzie. Podobna, tylko znacznie skromniejsza objętościowo jest publikacja Wiktora

⁵ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. I: *Plany i ich zalamanie się*, Warszawa 1969; t. II: *Odwrót i kontrofensywa*, Warszawa 1973; t. III: *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1978, (II wydanie – Warszawa 1983, w którym tytuł tomu I brzmi – *Plany i bitwy graniczne*).

Krzysztofa Cygana, wydana w 1990 r. pt. „Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939”.

Przełom w badaniach nad militarnymi aspektami działań wojennych na Kresach nastąpił w efekcie zniesienia ograniczeń cenzuralnych w wyniku przemian politycznych w Polsce (1989 r.) i Związku Sowieckim od drugiej połowy 1992 r. i dopuszczeniu polskich historyków do archiwów postsowieckich. Niezależnie od publikowanych artykułów, w latach 1994-1996 historycy WIH: Stanisław Jaczyński, Eugeniusz Kozłowski i Czesław Grzelak przygotowali trzytomowy wybór źródeł związany z agresją sowiecką⁶. Pojawiły się także opracowania, wypełniające po wielu latach „białe karty” historii polskich Kresów: Czesława Grzelaka⁷, Stanisława Jaczyńskiego⁸, Jerzego Prochwicza⁹, Zbigniewa Pruskiego¹⁰, Wojciecha Włodarkiewicza¹¹ i wielu innych.

Wreszcie nadszedł czas aby opracować i wydać pełny „obraz” polskiego września 1939 r. Nastąpiło to dopiero w 2005 r., kiedy to ukazała się około 40-arkuszowa publikacja C. Grzelaka i H. Stańczyka pt. „Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej”, natomiast w 2013 r. około 15-arkuszowe opracowanie C. Grzelaka „Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów”. Można zatem ostrożnie przyjąć, że na etapie badań ogólnych dotyczących kampanii polskiej 1939 r., te dwie publikacje w jakiś sposób zamykają pierwszy etap badań naukowych.

Obok przedstawionych (w sposób wybiórczy) wyżej prac istnieje jeszcze ogromna literatura podejmująca różnorodne, szczegółowe aspekty kampanii polskiej jak: organizacja i wykorzystanie rodzajów wojsk i broni (szczególnie lotnictwa, marynarki wojennej, kawalerii i broni pancernej), związków operacyjnych i taktycznych oraz oddziałów, działania bojowe w poszczególnych regionach, prze-

⁶ *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów: 17 września 1939 r.*, t. I: *Geneza i skutki agresji*, Warszawa 1994; t. II: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, Warszawa 1996; t. III: *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, Warszawa 1995. Dokumenty były także publikowane w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. W 1998 r. Cz. Grzelak opublikował źródłowy *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego we wrześniu 1939 roku*, a w 2003 r. dokument sprawozdawczy *3. armia sowiecka w agresji na Polskę 1939 r.*

⁷ *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994; *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, 2001, 2008; *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, Warszawa 1999; *Szack – Wityczno 1939*, Warszawa 2001, 2013; *Wilno – Grodno – Kodziowce 1939*, Warszawa 2002, 2013; *Kresy w ogniu 1939*, Warszawa 2014.

⁸ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000, 2006.

⁹ J. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003.

¹⁰ Z. Pruski, *Bastion „Polesie”*, Przasnysz 2000.

¹¹ W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, Warszawa 2003, 2009; idem, *Polesie 1939*, Warszawa 2011; idem, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Warszawa 2001, 2012.

bieg bitew i walk, organizacja i użycie oddziałów obrony narodowej. Także obfita jest memuarystyka i biografistyka¹².

Oceniając bogatą historiografię dosyć krótkich działań wojennych polskiej kampanii w kontekście całej II wojny światowej, należy zwrócić uwagę, że przez cały okres 77-lecia dominowały w niej sinusoidalnie dwa nurty wynikające z politycznego czy ideologicznego stosunku autorów czy władzy do wojskowo-politycznego kierownictwa II Rzeczypospolitej:

- 1) broniący i próbujący zrozumieć decyzje wojskowe i działalność władz II RP;
- 2) potępiający te decyzje i działalność.

Do 1989 r. zdecydowanie przeważał nurt drugi, wynikający głównie z większości licznych publikacji wydawanych w PRL (choć wielu historyków krajowych z tym się nie zgadzało). Natomiast po 1989 r. w kraju powrócono do metodologiczno-merytorycznej analizy tej problematyki, co pozwalało lepiej zrozumieć polskie decyzje i działalność podczas kampanii polskiej 1939 r. Wtedy też (co wiązało się ze zmianą ustrojową w Polsce i rozpadzie ZSRS) zaczęły powstawać prace związane z całością problematyki związanej z agresją na nasz kraj obu sąsiadów: III Rzeszy i Związku Sowieckiego. W podobnych założeniach i przesłankach można oceniać całość polskiego wysiłku zbrojnego w latach II wojny światowej.

Czy można zatem przyjąć, że historiografia kampanii polskiej 1939 r. udzieliła już odpowiedzi na większość ogólnych, a nawet szczegółowych problemów dotyczących przygotowań stron do wojny, stanu sił zbrojnych i przebiegu działań bojowych? Czy wszystkie opracowania są w pełni wyczerpujące? Czy wykorzystano wszystkie znajdujące się w archiwach materiały źródłowe? Z dużym prawdopodobieństwem należy zakładać, że nie, chociaż stan naszej wiedzy regularnie się rozszerzał i pogłębiał. A więc istnieje jeszcze dalsza potrzeba penetracji tego obszaru badawczego, przy pełnym wykorzystaniu dostępnych materiałów źródłowych z archiwów polskich, niemieckich, postsowieckich, brytyjskich, francuskich oraz innych państw, zwłaszcza sąsiadujących z ówczesną Polską. W dalszym ciągu powinny powstawać monografie związków taktycznych i oddziałów oraz prace biograficzne. Nadal na opracowanie czekają polskie wojska lądowe, dowodzenie siłami zbrojnymi, polska sztuka wojenna, fronty polskie, logistyka, walka informacyjna, łączność, itp. Jednym zdaniem, kolejne pokolenie historyków zajmujących się kampanią polską 1939 r. na brak tematów badawczych na pewno narzekać nie będzie.

¹² Wspomnę tylko wybiórczo o ostatnio wydanych wspomnieniach szefa sztabu 9. DP: S. Bobrowski, *W służbie Rzeczypospolitej. Moje wspomnienia*, oprac. J. Rubacha, Warszawa 2006; Z. Matuszak, *Jan II Lachowicz. Żołnierz nieznanym*, Żelów 2012; L. Wyszczelski, *Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz (1886-1941)*, Toruń 2013.

Ten krótki przegląd historiografii polskiego wysiłku (wkładu) militarnego w początkowy okres II wojny światowej ma przede wszystkim na celu uświadomienie historykom i czytelnikom przebieg dotychczasowego rozwoju nauki historycznej oraz stanu naszej wiedzy w tym zakresie, dotyczący pierwszej kampanii najstraszniejszej wojny w dziejach świata, a przede wszystkim w dziejach narodu polskiego. Wojnie w obronie wolności, niepodległości i suwerenności polskiego państwa, któremu po 123 latach niewoli dano tylko 20 lat na organizację i rozwój ekonomiczny oraz na wypracowanie modelu i doktryny militarnej. Było to zbyt mało aby wiele regionów państwa polskiego mogło „odrobić” zacofanie gospodarcze, będące wynikiem wieloletniej „obroży ekonomicznej”, narzuconej przez państwa zaborcze. Stąd też największe środki szły na rozwój gospodarczy kraju, między innymi kosztem jakościowej i technicznej modernizacji narodowych Sił Zbrojnych.

Przyjmuje się, że w początkach września 1939 r. w szeregach polskiej armii znajdowało się 1 050 000 – 1 100 000 żołnierzy, a około 200 000 mobilizowanych żołnierzy niejednokrotnie daremnie próbowało dostać się do swoich jednostek, często wstępując w szeregi pierwszych napotkanych oddziałów, inni po wyczerpujących poszukiwaniach próbowali wrócić do rodzinnych domów. Na początku października 1939 r. działania wojenne w Polsce dobiegły końca. Wprawdzie na niektórych obszarach Kresów Wschodnich i na Kielecczyźnie (tam gdzie były najkorzystniejsze warunki terenowe, ludnościowe i garnizonowo-okupacyjne) niewielkie pododdziały Wojska Polskiego próbowały jeszcze prowadzić krótkie potyczki z żołnierzami armii obu agresorów, noszące znamiona działań partyzanckich, to generalnie armia polska została rozbita, a państwo polskie wykreślone z mapy Europy. Poległo około 3 300 oficerów i 63 000 żołnierzy innych stopni; około 133 700 odniosło rany. Około 400 000 żołnierzy różnych stopni trafiło do niewoli niemieckiej, a ponad 230 000 do sowieckiej. Z tej ostatniej liczby około 46 000 żołnierzy, głównie pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego, Sowieci zwolnili jesienią 1939 r., a 42 491 szeregowych i podoficerów posiadających rodziny na ziemiach zajętych przez Wehrmacht (w tym około 10 000, którzy wykazali choćby częściowo pochodzenie niemieckie, niezależnie od miejsca zamieszkania) – przekazano Niemcom. Szacuje się, że kilka tysięcy żołnierzy polskich „urwało” się z kolumn jenieckich bądź przejściowych obozów jeszcze na terytorium polskim, a kilkuset z transportów już z terytorium sowieckiego, gdzie zostali przewiezieni do specjalnych obozów pracy (między innymi w hutnictwie) w szacunkowej liczbie około 8 000. Pozostali polscy szere-

gowcy i podoficerowie pomagali budować „szczęśliwy socjalizm”, między innymi przy remoncie dróg i linii kolejowych na byłych, kresowych ziemiach polskich. Oficerowie „zagarnięci” przez Armię Czerwoną, jako „wrogowie ludu pracującego”, osadzeni zostali w specjalnych obozach podległych NKWD (wbrew prawu międzynarodowemu) w Starobielsku i Kozielsku, i zgodnie z decyzją Stalina, zostali wiosną 1940 r. przeważnie wymordowani przez NKWD w szacunkowej liczbie 8 200 – 8 600¹³. Szczególnie krwawym synonimem tych mordów pozostała miejscowość Katyń niedaleko Smoleńska. Oficerów tych „zabrakło” później podczas tworzenia polskiego wojska w ZSRS, gdy takie możliwości zaistniały, zarówno w r. 1941 jak i później – w roku 1943, chociaż w tym drugim przypadku Stalin raczej by nie pozwolił na ich wcielenie w większej liczbie w szeregi tworzonego przez siebie „polskiego wojska”, w obawie o ograniczenie a nawet możliwość utraty kontroli nad tymi siłami.

Znaczna liczba oficerów i żołnierzy zdołała uniknąć niewoli i powróciła do swoich rodzin, by wcześniej czy później włączyć się do działalności konspiracyjnej i partyzanckiej przeciwko okupantom. Około 80 000 odeszło na obszar sąsiadujących z Polską państw: 32 000 do Rumunii, 35 000 na Węgry, około 12 000 na Litwę a ponad tysiąc na Łotwę. Starali następnie przedostać się do organizujących na Zachodzie Polskich Sił Zbrojnych, by kontynuować walkę z agresorem. Oficerowie polscy internowani na Litwie i Łotwie, którzy nie zdążyli się z tych państw wydostać przed lipcem 1940 r., dostali się w ręce NKWD po zaanektowaniu tych państw do „rodziny szczęśliwych narodów sowieckich”.

Różne były losy i różnie wyglądały powroty żołnierzy do domów. Tylko część z nich powróciła zaraz po ustaniu działań bojowych w 1939 r. Większość znalazła się w niewoli, po wyjściu z której najczęściej byli kierowani na roboty przymusowe do Niemiec. Wracali do rodzin dopiero po 1945 r. Ci, co wyemigrowali, zaciągnęli się w szeregi Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i do domów wracali (nie wszyscy chcieli czy mogli) także dopiero po wojnie. Wielu z nich poległo na polach bitewnych 12 krajów świata i nie wszyscy do dzisiaj znaleźli miejsce na wojennych cmentarzach. Wstrząsające wrażenie na naszej niewielkiej grupie historyków (6 osób) w 2002 r. wywarł porośnięty warzywami, ledwie widoczny grób żołnierza polskiego, zastrzelonego przez czerwonoarmistów 23 lub 24 września 1939 r., znajdujący się w ogródku jednego z domów na przedmieściach Brześcia nad Bugiem. Dzięki naszej

¹³ Jako oficerów sowieci „liczyli” także podchorążych, co nie było takie bezpodstawne, bowiem wielu podchorążych nie wiedziało, iż z dniem 1 IX 1939 r., decyzją Prezydenta RP, zostali mianowani na pierwszy stopień oficerski – podporucznika. Dopóki strona rosyjska nie udostępni wszystkich dokumentów, nie istnieje możliwość dokładnego uściślenia liczby zamordowanych polskich oficerów.

interwencji w konsulacie polskim, zwłoki zostały ekshumowane na miejscowy cmentarz wojenny żołnierzy polskich.

Opór Polaków, choć krótkotrwały przysporzył jednak niemałych strat agresorom. Straty niemieckie w czasie kampanii polskiej oceniono na 16 600 zabitych, 30 300 rannych i 3 400 zaginionych. Łącznie 50 300 ludzi, 370 dział, 6 000 samochodów, 55 000 motocykli, prawie 1 000 czołgów i samochodów pancernych oraz około 600 samolotów. Armia Czerwona straciła 2 500 do 3 000 ludzi zabitych i około 8 000 rannych, około 150 dział i pancernych wozów bojowych (wiele z nich później wyremontowano), ponad 400 samochodów a także 15-20 samolotów różnych typów.

Spółeczeństwo polskie wojnę odczuło bardzo boleśnie. Poniosło wielkie straty materialne, zginęło nie tylko tysiące żołnierzy, ale również znacznie więcej osób cywilnych. Urażona została duma narodowa. Prysnał mit o niezwyciężoności armii polskiej, którym władze polityczno-wojskowe próbowały „karmić” społeczeństwo. Kraj został podzielony pomiędzy agresorów. Losy ludności polskiej w następstwie klęski militarnej państwa, zarówno tej pod okupacją niemiecką, jak i tej pod władzą sowiecką, zapowiadały się tragicznie. Dowodziły tego pierwsze aresztowania, rozstrzeliwania, masowe przesiedlenia, prace przymusowe, więzienia i obozy. Było powszechne oburzenie na władze państwowe i na arogancję jej przedstawicieli. Padały oskarżenia o tchórzostwo. Dzisiaj, bogatsi o wieloletnie dociekania historyków, inaczej oceniamy przegraną kampanię. Polska jako kraj średniej wielkości, istniejący niespełna 21 lat od odzyskania niepodległości, nie był w stanie odeprzeć agresji dwóch potężnych agresorów. Polska, mimo wielkiej ofiarności społeczeństwa, które żywo reagowało na wszelkie objawy zagrożenia swojej niepodległości, nie była w stanie w tak krótkim czasie usunąć wiekowego zacofania ekonomicznego i wystawić armii nowoczesnie wyposażonej i dorównującej liczebnie agresorom, mimo przeszkolonych rezerw osobowych, sięgających powyżej 3 500 000 mężczyzn. Także polska doktryna wojenna dostosowana była jedynie do możliwości polskiej armii i jej wyposażenia. Jej możliwości ruchu i manewru, w porównaniu z armiami napastniczymi były ograniczone.

Były także przyczyny subiektywne, które przyspieszyły klęskę. Do nich zaliczyć należy niedokończony plan wojny przeciwko Niemcom (co prawda znakomity sztabowiec pruski feldmarszałek Helmuth Karl von Moltke twierdził, że wszystkie plany wojny przestają być aktualne po pierwszych bitwach, to jednak uważam, że stanowią dalej pewną przewodnią oś [ideę] dalszych działań wojennych), rozczłonkowanie sił polskich wzdłuż bardzo długiej granicy polsko-niemieckiej i mało skuteczny system dowodzenia tymi siłami (między innymi nie przewidziano i nie wprowadzono w dowodzeniu szczebla frontowego – usytuowanie polskich wojsk wobec

niemieckich aż „prosiło” się o trzy Fronty: Północny, Zachodni, Południowy). Ustępowaliśmy agresorom pod względem techniki wojennej, ale Polski nie stać było na wyposażenie armii w nowoczesny sprzęt lotniczy i pancerny w ilości, jaką dysponowały armie napastnicze. Pozostając w osamotnieniu, opuszczeni przez sojuszników, tej wojny wygrać nie mogliśmy.

Z trudnego położenia Polski, pomiędzy dwoma wrogimi potęgami, zdawali sobie sprawę polscy przywódcy polityczni i wojskowi. Dostrzegając przewagę potencjalnych przeciwników, szukali wsparcia w mocarstwach sprzyjających Polsce. Nawiązali sojusze z uznawanymi za mocarstwa Francją i Wielką Brytanią. Miały one zapewnić odciążenie frontu polskiego ofensywą na Zachodzie. Wiara w te sojusze wpłynęła decydująco na kształt polskiego planu wojny przeciwko Niemcom, który najogólniej rzecz ujmując, polegał na związaniu sił agresora w pierwszym etapie wojny i wytrwaniu w obronie aż do czasu podjęcia ofensywy na froncie zachodnim przez sojuszników, która miała się rozpocząć najdalej po dwóch tygodniach od zaistnienia stanu wojny między nimi a III Rzeszą, czyli w dniu 17 września. W rozumieniu polskiego dowództwa i społeczeństwa wojna przeciwko Niemcom miała być wojną koalicyjną, z decydującym udziałem potężnych sojuszników, a nie wojną w osaczeniu i osamotnieniu, prowadzoną przeciwko dwóm agresorom.

Sojusze zawiodły i kampania polska zakończyła się klęską. Wysiłek i upór polskiego żołnierza nie został jednak całkowicie zmarnowany. Najważniejszym wynikiem polskiego oporu i determinacji polskiego żołnierza było wciągnięcie do wojny Francji i Wielkiej Brytanii. Nie odmieniło to losów wojny w Polsce we wrześniu 1939 r., ale z punktu widzenia losów całej II wojny światowej miało realne znaczenie.

W zakresie nowych doświadczeń kampania ujawniła totalny charakter wojny. Swym niszczycielskim zasięgiem objęła zarówno walczące wojska polskie, jak i ich głębokie zaplecze. Bombardowania otwartych miast, zniszczenie Warszawy, rozstrzeliwania jeńców i ludności cywilnej, atakowanie z powietrza cywilnych uchodźców na drogach, organizowanie dywersji na tyłach wojsk polskich z udziałem niemieckiej, białoruskiej i ukraińskiej mniejszości narodowej; to wszystko należało do metod wojny totalnej.

W zakresie sztuki wojennej kampania polska wykazała zalety sprawnej mobilizacji i możliwości skrytego rozwinięcia milionowych sił zbrojnych. W przebiegu całej kampanii nowego charakteru nabrał jej okres początkowy, charakteryzujący się masowym użyciem niemieckich wojsk pancernych i zmotoryzowanych, wspartych przez lotnictwo. Wojska te skoncentrowane na wybranych kierunkach bardzo szybko rozerwały polskie linearne ugrupowanie i wyszły na jego skrzydła i tyły. Wojna

nabrała charakteru manewrowego i wysokiego tempa. Operacje prowadzone były na dużą głębokość.

Najcenniejsze doświadczenia, głównie w zakresie działań wojsk pancernych i lotnictwa, zostały opracowane przez polskich oficerów i przekazane aliantom zachodnim. Niestety, przedstawiciele francuskich i brytyjskich sztabów wojskowych zlekceważyli je, uznając za nieprzydatne w warunkach zachodniego teatru działań wojennych. Już wkrótce za swoją nonszalancję musieli drogo zapłacić.

Kłęska 1939 r. doprowadziła do rozbioru II Rzeczypospolitej. Dekretem Hitlera z 8 grudnia 1939 r. w skład Rzeszy Niemieckiej wcielono Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk i Zagłębie oraz część województw: łódzkiego, warszawskiego, białostockiego, kieleckiego i krakowskiego; łącznie obszar o powierzchni 91 764 km², który zamieszkiwało około 10 000 000 ludności. Na pozostałych obszarach okupowanych po linię Pisy, Narwi, Bugu i Sanu do Przełęczu Użockiej, o powierzchni 94 100 km², z liczbą ponad 12 000 000 ludności, dekretem Hitlera z 12 października 1939 r., utworzono Generalne Gubernatorstwo, jako zaplecze surowcowe i siły roboczej III Rzeszy. Pozostały obszar Polski o powierzchni 203 000 km² zamieszkałą przez 14 000 000 ludności zajęła Armia Czerwona w myśl niemiecko-sowieckiego układu o granicy i przyjaźni podpisanego 28 września 1939 r. Kilka tygodni później w wyniku odpowiednio spreparowanego referendum został on wcielony do Związku Sowieckiego, a jego ludność uznana za obywateli tegoż państwa, co obligowało także do służby w Armii Czerwonej.

Pomimo straszliwej klęski, wkład narodu polskiego w pierwszą kampanię II wojny światowej miał niemały wpływ na dalsze losy wojny i jej ostateczny wynik. Co prawda alianci zachodni nie potrafili zdyskontować ofiarnej postawy ich wschodniego sojusznika, który poprzez setki tysięcy ofiar podarował im sześć miesięcy spokoju na lepsze przygotowanie się do pokonania wspólnego wroga, ale postawa Polski wpłynęła dość istotnie na coraz bardziej pogłębiającą się izolację III Rzeszy na arenie międzynarodowej i potępienia faszystowskiej ekspansji. Tylko postawie Francji i Wielkiej Brytanii, a częściowo i USA, należy zawdzięczać, że taką izolacją nie został objęty i drugi agresor – Związek Sowiecki. Państwa te uważały, że wcześniej czy później musi dojść do wojny między Związkiem Sowieckim a III Rzeszą i tylko w takim konflikcie upatrywali możliwości szybszego pokonania Niemiec, decydując się na poświęcenie wschodniego terytorium państwa polskiego. Zresztą Polska w 1939 r. oficjalnie też nie uznała ZSRS za agresora.

Polska poniosła klęskę w 1939 r., ale jej „synowie i córki” nie zaprzestali walki aż do ostatecznego zwycięstwa w tej kolejnej światowej wojnie. Gdziekolwiek była szansa walki o wolność i odrodzenie Ojczyzny nie mogło zabraknąć polskiego

żołnierza, nawet gdy był on obywatelem innego państwa. O liczbie żołnierzy polskich w 1939 r. już wcześniej nadmieniono. Przez organizowane na zachodzie Europy Polskie Siły Zbrojne przewinęło się w czasie wojny około 250 000 – 260 000 żołnierzy (w styczniu 1945 r. stan ewidencyjny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie osiągnął 156 767 żołnierzy, z czego Wojska Lądowe – 92 513; Lotnictwo – 12 560; Marynarka Wojenna – 3591; Sztaby i Wojska Tyłowe – 40 714; na Środkowym Wschodzie – 7 389), a przez szeregi „ludowego” Wojska Polskiego do maja 1945 r. – ponad 320 000 żołnierzy. Szacuje się, że w szeregach polskiej konspiracji politycznej i wojskowej w okupowanym kraju, w różnej formie uczestniczyło około miliona osób, z czego w szczytowym okresie połowy 1944 r. (łącznie z Powstaniem Warszawskim) pod bronią było około 150 000 żołnierzy podziemia. W sumie w okresie wojny w różnych formach walki z agresorami i okupantami brało czynny udział około 2 700 000 obywateli polskich, z czego około 1 800 000 – 1 850 000 z bronią w ręku. i tutaj możemy wpaść w swoistą „pułapkę”. Bowiem w sumarycznych, końcowych zestawieniach znajduje się zapewne część żołnierzy kampanii polskiej 1939 r., którzy następnie byli żołnierzami polskiej konspiracji podziemnej, PSZ na Zachodzie czy Wojska Polskiego na froncie wschodnim (tzw. LWP). Zatem (ostrożnie biorąc) należało by sumaryczne zestawienie pomniejszyć o 100 000 do 150 000 żołnierzy (a może mniej czy więcej? – tego się chyba nigdy nie dowiemy). Ale... ponadto ponad 100 000 polskich obywateli służyło w czasie wojny w Armii Czerwonej – nie licząc tzw. armijnych *strojbatów* – batalionów budujących między innymi umocnienia polowe. Polaków, obywateli innych państw nie zabrakło również na frontach II wojny światowej w takich armiach jak: francuska, brytyjska, amerykańska, kanadyjska, belgijska, holenderska, jugosłowiańska czy australijska. Niestety, wskutek zrzędzenia losu (pomijając podpisujących dobrowolnie tzw. listy Volksdeutschów), wielu Polaków wbrew swojej woli znalazło się także w Wehrmachcie.

Jednym z paradoksów II wojny światowej, który miał swój początek właśnie w sierpniu-wrześniu 1939 r. było to, że Związek Sowiecki, który wszedł w wojnę zwycięsko (w zasadzie zdecydował o wybuchu wojny) jako sojusznik III Rzeszy, wyszedł z niej również zwycięsko, ale już jako jej przeciwnik. Nie tylko nie pozwolił sobie na odebranie ziem aneksjonowanych w latach 1939-1940, ale dodatkowo wzmocnił się terytorialnie na zachodzie i wschodzie swojego państwa w roku 1945. Polska natomiast, która walczyła na wszystkich frontach od pierwszego do ostatniego dnia wojny w Europie, znajdując się w gronie państw zwycięskich, poniosła statystycznie największe straty ludzkie, materialne i moralne, została także uszczuplona terytorialnie (w stosunku do stanu z sierpnia 1939 r.) o ponad 70 000 km².

Jakby tego było mało, na długie lata siłą narzucono jej ustrój społeczny nie akceptowany przez większość polskiego społeczeństwa, przy politycznej krótkowzroczności USA i Wielkiej Brytanii, w wyniku układów jałtańskich Wielkiej Trójki, których Stalin w stosunku do Polski i innych krajów środkowoeuropejskich nie zamierzał dotrzymywać. Stalin na swój sposób, bardzo poważnie potraktował procentowy podział stref wpływów w Europie środkowowschodniej, zaproponowany mu na małej kartce papieru przez Churchilla, podczas wizyty tego ostatniego w Moskwie 9 października 1944 r.¹⁴ Umiejętną grą polityczno-dyplomatyczną, wspartą militarną potęgą kilkunastomilionowej Armii Czerwonej udowodnił kto naprawdę rządzi w Europie. Dzisiaj się można zastanawiać, czy ostateczny wynik II wojny światowej, który dla dużej części narodów Europy był zwycięstwem, był również satysfakcjonujący dla Polski? Jeżeli tak, to zaiste pyrrusowe to było zwycięstwo!

Inaczej mówiąc, rozpoczęliśmy tę wojnę obronnie na miarę naszych możliwości ekonomicznych i militarnych, które nie przewidywały sukcesu w osamotnionej walce ani z Niemcami ani ze Związkiem Sowieckim, nie mówiąc o jednoczesnej walce z obydwojma państwami (z czego doskonale zdawał sobie sprawę marszałek Śmigły-Rydz i inni generałowie polscy). Liczyliśmy na sojuszników, którzy niestety – zawiedli. Kończyliśmy tę wojnę w 1945 r. w doborowym towarzystwie wielkich mocarstw, na których również, niestety (jak się okazało) nie mogliśmy w pełni polegać. Sojusznicy zachodni zawiedli nas po raz kolejny. Każda wojna niesie mniejsze lub większe straty osobowe, materialne i moralne, ale najbardziej bołą straty poniesione z winy sojuszników!

Jak można odpowiedzieć na pytanie zamieszczone w tytule niniejszego szkicu? Otóż uważam, że udokumentowany, obecny stan wiedzy historycznej w Polsce na temat września 1939 r., pozwala na uogólnienie, że jest ona wystarczająca aby jednoznacznie wyeliminować różnego rodzaju zapędy publicystów, a niekiedy także historyków ze stopniami i tytułami naukowymi, związanymi z przedstawianiem tak zwanej historii alternatywnej bądź ignorujących rzetelną pracę nad źródłami historycznymi, gdyż wnoszą oni w kształtowanie świadomości historycznej polskiego społeczeństwa (także i poza granicami) niemały zamęt w zrozumienie narodowej historii. Innymi słowy – jak mawiał i pisał gen. Franciszek Skibiński o takich historykach – *Pilnuj szewcze kopyta*. Traktujmy to jako nasze motto, pamiętając także

¹⁴ Na karteczce Churchilla, którą Stalin podpisał „od ręki”, podział wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej przedstawiał się następująco: „Rumunia: Rosja 90%, inni 10%; Grecja: Wielka Brytania 90% (w porozumieniu z USA), Rosja 10%; Jugosławia – 50 na 50%; Węgry – 50 na 50%; Bułgaria: Rosja 75%, Inni 25%”. Polski ani Czechosłowacji na tej karteczce nie było, ale Stalin już wtedy wiedział, że te państwa także będą Jego, bowiem zajmie je Armia Czerwona, co też się stało. Szerzej: W. Churchill, *Druga wojna światowa*, Gdańsk 1996, t. VI, ks. 1, s. 235 i następn.

o maksymie nagrobnej Św. Tomasza z Akwinu która brzmi (cytuję z pamięci): *Boże chroń mnie przed mniemaniem, abym w każdej sprawie i na każdy temat miał coś do powiedzenia*. Ale niestety, mity związane z wydarzeniami historycznymi będą zawsze powstawały, a nawet się rozwijały (nawet przy najpełniejszej wykładni wydarzeń historycznych), szczególnie wśród ludności miejscowej i niektórych grup społecznych, które nie dysponując dostateczną naukową wiedzą historyczną są bardziej podatne na wszelką wiedzę mitologiczną, często ją jeszcze rozwijając i wzbogacając. Mitologia historiozoficzna jest też wykorzystywana przez niektóre partie polityczne do uprawiania populistycznej propagandy. Niestety, politycy nie potrafią ani chyba nie chcą wyciągać wniosków z wydarzeń historycznych, co może służyć postawieniu tezy, że nie są oni w stanie zabezpieczyć ludzkości przed wyniszczającymi wojnami.

Zatem powinnością, wręcz świętym obowiązkiem każdego historyka jest dążenie do ustalania w badaniach historycznych wiedzy, zbliżonej w stopniu maksymalnym w jakim się da do *obiektywnej prawdy*. Jest to trudne zadanie, ale nikt nie powiedział że rzetelne „uprawianie historii” jest zadaniem łatwym.

SUMMARY

Does the historiography of the Polish campaign 1939 result in the formation of the legends and myths?

In the field of historical research the issue of Polish military contribution as regards World War II enjoys a leading position in the post-war Poland. The interest of Poles concerning military matters and Polish efforts in World War II in particular result, perhaps, in the evaluation of the place and role of Poland in this conflict. Compared to all anti-fascist coalition countries, Poland participated in this war the longest – from the first to the last day of the war in Europe.

Polish historical literature is not clear when it comes to the assessment of the political and military events associated with the early period of World War II. One of controversial elements of the war involves naming of the Polish-German military campaign of 1939. The author advocates the application of the term “Polish Campaign 1939”.

The author evaluates the historical works devoted to the Polish Campaign of 1939 created as early as during the war until the present day. Among them one can find positions created by those in exile and in the country. As a result, those issues were not studied continuously, e.g. in the country due to censorship it was forbidden to study the Soviet aggression conducted on the 17th of September 1939. According to the author, Polish historians “caught up” after 1989.

Finally, the author answers the key question. It is believed that the current state of historical knowledge in Poland as regards September 1939 is sufficient to eliminate clearly all kinds of inclinations of the publicists and sometimes even of the historians associated with the so-called alternative history or ignoring the thorough work based on historical sources. At the same time it emphasizes that many specific issues still are to be explored.

РЕЗЮМЕ

Является ли историография польской кампании 1939 года основой для рождения легенд и мифов?

В области исторических исследований вопрос военного вклада Поляков в ходе Второй мировой войны занимает в послевоенной Польше центральное место. Интерес поляков к военной тематике, и, прежде всего, событиям Второй мировой войны, возможно, связан с оценкой места и роли Польши в данном конфликте. Из всех государств антигитлеровской коалиции Польша в этой

войне принимала участие дольше всех – с первого до последнего дня войны в Европе.

Польская историческая литература неоднозначна в оценке политических и военных событий, связанных с начальным периодом Второй мировой войны. Одним из противоречивых вопросов этого периода войны является название польско-германской военной кампании 1939 г. Автор выступает за использование формулировки «Польская кампания 1939 г.».

Автор анализирует историческую литературу о польской кампании 1939 г., написанную еще в годы войны и до наших дней. Среди них есть работы, созданные в эмиграции и в Польше. В связи с этим некоторые вопросы не исследовались равномерно, напр., в Польше цензура не позволяла исследовать советскую агрессию 17 сентября 1939 г. По мнению автора, польские историки изучение этого вопроса «наверстали» после 1989 г.

Автор также отвечает на основной вопрос. Он считает, что исторических знаний в Польше на тему сентября 1939 г. достаточно для того, чтобы побороть желание публицистов, а иногда и историков, представить т.н. альтернативную историю или игнорировать добросовестную работу с историческими источниками. При этом он подчеркивает, что многие частные вопросы по-прежнему остаются неисследованными.